GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 173. W Poniedziałek dnia 27. Lipca. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z nad granicy polskiéj, dnia 11. Lipca. (*Gaz. Powsz.*) — Podczas ostatniego pobytu swego w Warszawie, Cesarz częste miewał obrady z Xięciem Namiestnikiem, Feldmarszałkiem Paszkiewiczem, i chociaż treść tych rozmów naturalnie dla publiczności tajemnicą, rozeszła się jednak odtąd pogłoska, że Xiążę Feldmarszałek wkrótce naczelnym wodzem armii południowéj mianowany zostanie. Jeżeli się pogłoska ta potwierdzi, pokaże się stąd jawnie, że rzeczona armia inne ma przeznaczenie, prócz działania przeciw Czerkiesom; dla podrzędnéj bowiem sprawy żaden rząd pierwszego talentu i najcelniejszéj osoby nie wzywa. Owszem nie ulega żadnéj, jak się zdaje wątpliwości, że skoro sprawy turecko-egipskie jakkolwiek załatwione będą i z téj strony obawa zniknie, wielka armia rossyjska do Azyi środkowéj wyruszy, nietylko aby ludy rozbójnicze tamże podbić, lecz téż aby szerzącemu się coraz bardziéj wpływowi Anglii w Azyi tamę położyć. Jakoż istotnie, jeżeli Rossya teraz, dopóki jeszcze czas po temu, przewagę swoję w Azyi środkowéj ustalić zaniecha, wkrótce jużby było za późno. Rząd angielski albowiem nie szczędzi ani kosztów, ani zabiegów, aby wszystkie ludy Azyi od Kabulistanu zacząwszy aż do Czerkiesów i Lesgiów do wielkiéj konfederacyi przeciw Rossyi skłonić, zamiary mocarstwa tego ciągle w podejrzenie wprawiając. Obecnie emissaryusze angielscy czynnie się w Iranie krzątają, aby Szacha Perskiego zatrwożyć i go spowodować, żeby się rzucił w objęcia Anglii. Polityka angielska w najwyższym stopniu przebiegła i świetnym dotychczas uwieńczona skutkiem; ale i rossyjska nie mniéj mądra, i lubo Rossya na Zachodzie pozór wielkiego przybiera umiarkowania i udaje, jak gdyby Anglia ją wyprzedziła, śmiało jednak przypuścić można, że na Wschodzie dzielnie wystąpi i wszelkiéj dołoży usilności, aby powagę swoję tam ocalić. Cesarz w Petersburgu wielką zgromadził radę wojenną i nawet Pana Buteniewa, Posła w Konstantynopolu, na obrady te wezwać miał.

Wolne miasto Kraków.

Z Krakowa, dnia 13. Lipca. Od niejakiego czasu handel zbożem bardzo się ożywia i ciągle mnóstwo statków Wisłą do Warszawy płynie, gdzie ceny zboża nadzwyczajnie w górę idą. — Lud prosty z powodu tych wywozów wielką już okazuje niechęć; a w Galicyi, jak nam donoszą, większe jeszcze panuje zniechęcenie, ponieważ tam

nie bez przyczyny niedostatku się obawiają. Bo jakkolwiek pomyślnego żniwa tutaj słusznie się spodziewamy, w Galicyi rzecz się ma inaczéj Co się nader rzadko zdarza, teraz się zdarzyło, t. j., że handel zbożem w kierunku od Zachodu ku Wschodowi się odbywa, kiedy zwykle przeciwny zachodzi stósunek. Że Rossyja w takim jest ambarasie, iż zboże z zagranicy sprowadzać musi, jest to zjawiskiem w wielu względach nader uwagi godném.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 17. Lipca.

Dnia 14. b. m. ukończono w Brives słuchanie świadków w sprawie Pani Laffarge. Następnego dnia chciał Sąd wyrok wydać. Z dalszego ciągu badania zasługuje szczególniéj na uwagę, co Pani Nicolai o swojéj rozmowie z drugim Adwokatem obżałowanéj, Panem Lachaud, przytacza. Ten błagał ją o litość dla swojéj klientki i powiedział, że zeznania jéj są wprawdzie tylko do romansu podobne, ale też tylko romans ocalić ją może. Na to odrzekła, że byłby to najgorzéj wynaleziony i niezgrabnie połatany romans. »Moja córka, dodała, idąc za mąż, była pełnoletnią i pieniędzmi swemi dowolnie rozrządzać mogła. Od czasu zamęścia ma rocznie na swoję gotowalnią 3000 fr.« Obżałowana, powiedział na to Pan Lachaud, bliska jest utonienia i do niéj ręce wyciąga, ale ta odrzekła, że ręce te są rozpaloném żelazem. — Pani Léotaud namieniła o listach, otrzymanych od Maryi Capelle po skradzeniu brylantów i powiedziała, że w jednym z nich te się znajdują słowa: „Czy masz wiadomość jaką o swych nieszczęsnych brylantach?« co się w ręcz sprzeciwia temu, co w swojéj obronie na uniewinienie siebie przytacza. I ona także zdała sprawę z rozmowy swojéj z Panem Bachem i oświadczyła, iż ten wyraził nie podobieństwo bronienia Pani Laffarge; o to mu tylko chodzi, aby proces o otrucie męża pierw załatwiono. O swoim stósunku z Clavetem powiedziała, że go kilkakrotnie na przechadzce widziała, ale ani słowa z nim nie mówiła. O nazwisku jego dowiedziała się od Maryi Capelle; obydwie zrobyły sobie żarcik, napisały do niego liścik, a potém drugi z uniewinieniem siebie w téj mierze. Raz go tylko widziała w Tivoli, w czasie balu na korzyść pensyonarzy listy cywilnéj; tam tańczyła z nim kontradansa i w tym przeciągu przemówił do niéj może jakich 20 słów, a ona mu ledwo 10 odpowiedziała, i na tém się wszystko skończyło. Następnie stawili się do odsłuchania Margrabia Nicolai, Wicehrabia Léotaud i Maryanna Delvaux, była ochmistrzyni panny Nicolai, a zeznania ich zgadzały się zupełnie z zeznaniami dawniejszych świadków. Pan de la Peyrière, przyjaciel Pana Claveta, zostający z nim w ciągłych listowych związkach, potwierdził, że tenże nigdy już nie wspomniał o swojéj znajomości z panną Nicolai i swojéj skłonności ku niéj, i że po swoim wyjeździe z Francyi zapewne całkiem o niéj zapomniał. — Jan Denis, kommitent w kuźnicy Pana Laffarge, opowiadał, jak Pani Laffarge wydobyła z poduszeczka od igieł mnóstwo dyamentów w chwili, gdy mąż jéj wynurzył życzenie mienia pod ręką dyamentu do przerznięcia szyby jednéj. Daléj opowiadał on, jak Pan Laffarge, mający razu jednego wyjechać z domu, pokazał mu bilet bankowy na 500 frank., mówiąc te słowa: »Marya ma przecie dobre serce; oszczędziła ona sobie te 500 franków i mnie je na podróż dała.« — Pan Coraly, Adwokat Hrabiny Léotaud, uskarżał się na poprzekręcane przez dziennikarzy doniesienia o całéj téj sprawie. — Adwokat królewski zwrócił następnie uwagę na sprzeczności, zachodzące w systemacie obrony przez Panią Laffarge obranym i wniosł o najwyższy stopień kary.

Obrońcy Pani Laffarge przesłali do gazet protestacyą przeciw zeznaniom świadkowym rodziny Nicolai. Żalą się oni na to, że wszystko, co uczynili, zwichnięto; co powiedzieli, poprzekręcano, i w usta ich pokładziono wyrazy, o jakich im się nawet nie śniło.

Zdaje się potwierdzać wiadomość, że Marszałek Grouchy zaniecha wytoczonego przeciw Generałowi Berthezene processu.

Monitor donosi w swéj urzędowéj części: «J. K. W. Xiężna Orleańska wstąpiła w 5ty miesiąc ciąży. Stan zdrowia J. K. W. ciągle zaspakajający.«

Minister sprawiedliwości (według pogłoski) Panu Charles de Bourmont odpowiedział, iż nie potrzebował bynajmniéj rządowi obowiązki jego na pamięć przywodzić; zarządził już tenże i bez tego śledztwo sądowe zaszłych w Marsylii w skutek pobytu Marszałka Bourmont niespokojności.

Rząd francuzki upraszał Papieża, aby zwołanie Konsystorza przyspieszyć raczył i Arcybiskupowi Paryskiemu jaknajrychléj bulle potrzebne nadesłał. Życzono albowiem, aby prałat ten osobiście koscielnym obrzędom przy translokacyi zwłók bohaterów lipcowych przewodniczył. Wszakże Konsystorz ten dopiero na d. 13. Lipca zwołany.

Przed kilku dniami na łonie Rady ministeryalnéj żywy powstać miał spór; kilku Ministrów żaliło się gorzko, że Prezes Rady wszystkie, choć najdrobniejsze sprawy, nale-

żące do wydziału innych Ministrów, sam chce rozstrzygać. Pan Remusat mianowicie oświadczył swoje w téj mierze nieukontentowanie.

Uroczystość żałobna dnia 27. i 28. m. b. odprawi się tą razą w następującym porządku: „Dnia 26. zwłoki bohatérów lipcowych w sarkofagach złożone zostaną. Dnia 27. o 2. god. Mairowie dzielnic miasta, w których się nagrobki znajdują, zgromadziwszy się wspólnie z Kommissarzami policyi sarkofagi zamkną. To samo nastąpi w Grenelle i Passy. W nocy z d 27. na 28. trumny do kościoła St. Germain l'Auxerrois, który w tym celu oświecony i kirem wybity będzie, sprowadzone zostaną; wielkie estrady, które 2000 ludzi, i trybuna, mogąca obejmować kapelę z 300 osób, są tam wystawione. Dnia 28. o godzinie 10. zaczyna się nabożeństwo żałobne, salwa z 13 wystrzałów działowych obwieszcza początek tego obrzędu; katafalk otaczać będzie straż honorowa kawalerów lipcowych. Druga salwa działowa oznajmia koniec mszy, poczém wszystkie trumny na wielki karawan postawione i do posągu lipcowego przeprowadzone zostaną. Na placu bastylii wznosi się kaplica żałobna, aby duchowieństwo i władze tam przyjąć i trumny umieścić. Do téj uroczystości 4000 biletów zapraszających wydadzą. Skoro trumny do kaplicy przybędą, przyjmie je duchowieństwo. Orkiestra gra marsz żałobny i tryumfalny, a podczas téj muzyki duchowieństwo trumny pobłogosławi. Nareszcie wśród salw artyleryi do sklepienia spuszczone zostaną.«

W jednéj ministeryalnéj gazecie czytamy: «Cabrera do Ham sprowadzony zostanie, gdzie jako więzień stanu aż do zupełnéj pacyfikacyi Hiszpanii pozostanie.« — Inna gazeta ministeryalna, Messager, wyraża, że Cabrera sam o to prosił, aby go nie do Lille posłano, gdzieby był przymuszony widywać się z Balmasedą, którego w najwyższym stopniu nienawidzi. Cabrera pod zasłoną dwóch oficerów od żandarmeryi już do Ham pojechał.

Ostatni telegraficzny buletyn, nadesłany przez Marszałka Valée, datowany był pod dn. 2. Lipca. Odtąd nowsze wiadomości z Afryki nie nadeszły. W nader lakonicznym buletynie z Blidah doniesiono, że Marszałek z wojskiem wyprawy wkrótce powróci. Przecież dn. 4. Marszałek jeszcze nie był powrócił a stósownie do Monitora Algierskiego Arabowie ciągle w dolinie wszystko palą i niszczą. Tylko Messager odebrał bardziéj pocieszające wiadomości. Wyraża: »Listy prywatne z Algieru z d. 4. m. b. donoszą, że część wyprawy już powróciła. Marszałka spodziewano się tegoż dnia wieczorem. Udał się do Fonduc, co przybycie jego opóźniło. Oficerowie, co w wyprawie téj udział mieli, zaręczają, że strata nieprzyjacielska nierównie większa od naszéj. Pokolenie Muzaja, najnieprzyjaźniejsze ku nam, prawie do szczętu wyginęło. Między Arabami zupełna panuje demoralizacya; zbiegostwo nietylko w nieregularném, ale i regularném wojsku niezmiernie się zagęszcza.«

Z dnia 18. Lipca.

Monitor zawiera następującą telegraficzną depeszę: »Tulon, d. 17. Lipca (Algier, d. 11.) Marszałek Valée do Ministra wojny. Dnia 4. m. b. ziemię Beni-Sali zająć kazałem. Armia nie napotkała żadnego oporu. Ustanowiłem linię telegraficzną między Blidah i Medeah, zostającą tym sposobem w związku z Algierem. Dnia 5. korpus wyprawy wrócił do swych stanowisk. W téj chwili w prowincyi algierskiéj wszystko spokojnie; bataliony, które z Oranu sprowadziłem, znowu tamże odchodzą. Raporta moje JW. Panu gońcem przeséłam.«

Piszą z Tulonu z d. 13. m. b.: »Dzisiaj statek parowy „Acheron« z Afryki tu zawinął. Podróżni na tym okręcie, potwierdzają pocieszające nowiny, w listach statkiem tym nadeszłych zawarte. Niezawodną, że armia arabska przynajmniéj na czas niejaki się rozproszyła; Abdel-Kader obecnie tylko kilku batalionami i zbiegami francuzkiemi rozrządzać może. Kontyngensy wielkiéj liczby pokoleń, zupełnie zniechęcone do siedzib swych wróciły, przez co niejako się wyjaśnia opieszałość i brak męstwa, z jakiem na przeznaczony do Medeahu transport żywności i amunicyi uderzono. Straty nieprzyjaciela w ostatniéj wyprawie były bardzo znaczne. W wezwaniu swém do wojny świętéj przyobiecał Abdel-Kader Arabom zupełne wytępienie niewiernych. Zawiedzeni więc w nadziei swojéj i widząc wszelkie usiłowania swe zniweczone, wodzowie pokoleń w okolicach Muzai i doliny Szetif głośno przeciw nowemu Sułtanowi się oświadczają. Niektórzy z nich ofiarowali nam już warunki pokoju, których dotychczas nie przyjęto. Tak tedy ostatnie operacye jednak nie były bezowocne.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 17. Lipca.

Nadeszłe z Nowego Yorku z dn. 1. b. m. okrętem »Great Western« wiadomości są bardzo pomyślne pod względem sporów granicznych, dowodzą bowiem, że rząd Stanów Zjednoczonych prawie się całkiem obecnie w téj sprawie z rządem angielskim zgadza, i

że spory te w drodze zgody w pomyślny sposób załatwić się dadzą. Wiadomości handlowe mało się od ostatnich różnią; mało gdzie zrobiono co dla likwidacyi starego długu, a tak kredyt i zaufanie jeszcze powrócić nie mogły. Bil o bankructwach przeszedł w Senacie, ale ulega wątpliwości czy także w Izbie reprezentantów jeszcze w ciągu teraźniejszego posiedzenia przejdzie.

Times zawiera w dzisiejszém swojém doniesieniu giełdowém wiadomości z Jamaiki z d 7. Czerwca, wystawiające rozruchy Negrów na owéj wyspie w daleko okropniejszych kolorach. Kaznodzieja bowiem jeden nowochrzceńców, nazwiskiem Ward, miał około 100 Afrykanów, zabranych niedawno temu na okręcie przewożącym niewolników, i oddanych na służbę do jednego posiedziciela plantacyi w górach Jamaiki, do otwartego skłonić buntu, który się tak dalece rozszerzył, że pierwszy wysłany przeciw buntownikom podjazd żołnierzy, po ranieniu dowodzącego Pułkownika i 19 ludzi, cofnąć się musiał, i że dopiero po wysłaniu całego batalionu z kilku pomniejszemi oddziałami i po stoczeniu bitwy z murzynami, w któréj ich przeszło 100 częścią raniono, częścią trupem położono, bunt uskromić zdołano. W skutek tego wygnano z wyspy kilku księży nowochrzceńców. Ministeryalny Globe jednak podanie takowe za przesadzone poczytuje i cały ten wypadek w łagodniejszém nierównie wystawia świetle. Do Jamaiki przybył wojenny bryg francuzki, w celu zasięgnięcia wiadomości o skutkach nowego systematu wolnéj pracy. Zwiedził on poprzednio w tymże samym celu inne zachodnio-indyjskie wyspy. Mieszkancy Barbadoesu żalą się na to, że emissaryusze z innych wysp tam przybywają, i robotników obietnicą większéj płacy do przeniesienia się gdzieindziéj zachęcają.

Xiążę Wellington od dni kilku znowu na zdrowiu zapada; doznaje podobnych napadów słabości, jak dawniéj, i kilku najsłynniejszych lekarzy do niego już wezwano, którzy wszelako stanu jego nie poczytywali za niebezpieczny. Xiążę tych napadów apoplexyi nabawił się z téj przyczyny, że podczas upałów długo stał w słońcu.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 12. Lipca.

Castellano z dnia 8. Lipca donosi, że o rozmowie Królowéj z Xięciem Vitoryi najsprzeczniejsze obiegają pogłoski. Niektóre osoby twierdzą, że Xiążę pod względem pewnych oświadczeń, dotyczących się polityki zewnętrznéj, z N. Panią pogodzić się nie mógł, podczas kiedy inni mówią, że się bezwarunkowo z stronnictwem dworskiém połączył. Taż sama gazeta donosi, że przy oświetleniu w Barcelonie władze przymuszone zostały do umieszczenia w przeźroczu 70 artykułu konstytucyi i całej przysięgi, którą Królowa w moc tego artykułu wykonała.

W piśmie z Madrytu z dn. 7. Lipca, umieszczoném w gazecie Times, wyrażają powtórnie, że pobutki, podróży Xięcia Ernesta Sasko-Koburgskiego do Barcelony podsuwane, zupełnie są zmyślone. « Donna Izabella (wyraża to pismo) jest władczynią tak potężnego narodu, że nikt jéj w tej mierze przepisów dawać nie może. Prócz tego ma dopiero lat 10 a w porze późniéj sama dla siebie przebierać nie omieszka. «

Włochy.

Z nad granicy Włoskiéj, dnia 5. Lipca.

(*Gaz. Koloń.*) — Z Paryża donoszą, że nowo mianowany Arcybiskup X. Affre, przez pierwsze czyny i oświadczenia swoje, mało co się podobał; otacza się koteryją z szkoły Lamennais, co na części prawowiernego duchowieństwa niepomyślne czyni wrażenie. — Xiądz Combalot, który zapewne Suffraganem mianowany zostanie, oraz Xiądz de Saloces, Scorbiak i Par Montalembert stanowią jedyne towarzystwo Arcybiskupa. — Też listy donoszą, że odkąd pierwsze poczyniono przygotowania do sprowadzenia zwłok Napoleona, w Paryżu znowu powszechnie, zapomniane już śpiewy z czasów rzeczypospolitéj i dni Lipcowych się odzywają. Jest to zaiste złowieszczą wróżbą na czas przybycia zwłok Cesarskich.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 1. Lipca.

(*Gaz. powsz.*) — Szczęście to wielkie, że Sami Bej ciągle jeszcze w kwarantannie siedzi, i że z nikim innym znosić się nie chce, tylko z Ministrem Spraw zagranicznych, Reszydem Baszą. Depesze swoje ma Sami Bej ciągle jeszcze przy sobie i tylko uprzejme pośrednictwo Pana Pontois zawiadomiło Portę o podanych przez Mehmeda Alego warunkach. Tym sposobem zatém zyskuje Porta na czasie i może gruntownie rozważyć kroki, jakie jéj w przyszłości względem Wicekróla przedsięwziąść wypadnie. W ciągu tego tygodnia zbierał się Dywan po trzykroć, w celu naradzenia się w części nad najnowszemi warunkami Mehmeda Alego, w części także nad żądaniem Lorda Ponsonbego. Ten bowiem, jak WPanu ostatnią donosiłem pocztą, żąda, aby Porta swoję siłę morską z angielską połączyła i aby ta miała udział w obrotach, jakich się niezadługo Anglia przeciw Egiptowi

i Syryi chwyci. Zdania członków Ministeryum tureckiego są w téj mierze podzielone, i gdyby tych tylko rady zasięgano, niby z pewnością aż do tego czasu stanowczego nie uradzono. Reszyd Basza porozumiał się przecież w tym względzie z reprezentantami 4ch pozostałych mocarstw, a ci jednomyślnie radzili Porcie, aby się nie wdawała w przedsięwzięcie, któreby dla niéj najsmutniejsze skutki za sobą pociągnąć mogło. Reszyd Basza więc dał i tą razą odmówną odpowiedź, podobnie jak dawniéj, gdy Lord Ponsonby żądał, aby Porta 20,000 ludzi ku granicy syryjskiéj wyprawiła. W jakim duchu odmówną tę odpowiedź przyjąć wypada, trudno odgadnąć. Pomimo bowiem oziębłego z pozoru przyjęcia pierwszego żądania Lorda Ponsonbego, wysélano przecież oddziały wojska do Azyi tak przez Hellespont jak i przez Bosfor, a nawet z Gallipoli jeszcze je teraz wysélają. — Sądzą przeto, że Porta na próżno nie chce się ohydzić ale zawsze być na wszystko przygotowaną. W arsenale także większy obecnie ruch panuje niż dawniejszemi czasy. — Jeżeli, jak powszechnie twierdzą, rozruchy w Syryi są dziełem Anglików, wyznać należy, że mało jeszcze uczyniono, aby z nich korzyść jaką odnieść. Nie nadeszła bowiem jeszcze wiadomosć o zawinięciu floty angielskiéj na morze wschodnie, a jeżeli istotnie coś na lądzie przedsięwziąść zamyślają, także to zapoźno nastąpi, ile że opór Syryjczyków z pewnością na miesiące obliczyć się nie da.

Egipt.

Z Alexandryi, dn. 26. Czerwca.

(*Gaz. Powsz.*) — Wszystkie fregaty, korwety i brygi tureckiéj równie jak i egipskiéj flotty już przed kilku dniami z portu wypłynęły. Tyle niezawodna, że powstanie w Syryi nader groźne i może panowaniem Mehmeda Alego w krajach owych zatrząśnie. Powstańcy wojnę z taką zapalczywością rozpoczęli, że nikomu pardonu nie dawali, przeto téż Egipcyanie stósownie do rozkazu dowódzców swoich nikomu nie przebaczali. Powiadają tu, że w górach (Libanie) są Europejczykowie, którzy powstanie to popierają. Basza, który sam z tém zdaniem się odzywał, oświadczył Konsulom, że osoby te, gdyby je pochwytano, do żadnéj opieki europejskiéj prawa sobie nie będą mogły rościć. Słychać, iż się w Syryi wielu krząta oficerów francuzkich karolistowskich, których Anglicy pieniędzmi swémi wspierają. Czy całe miasto Beirut wpadło w ręce powstańców, czyli téż tylko twierdza nad miastem panująca, dotychczas nie jest jeszcze wyjaśnionem. Ibrahim odebrał rozkaz, ażeby z wojskiem swém w Maraszu pozostał, celem niezwłócznego uśmierzenia innych ruchów, których, jak się zdaje, Egipcyanie się obawiają.

(*Gaz. Powsz.*) — W téj chwili (wieczorem) udaje się Abbas Basza na parowéj fregacie »Nil« do Syryi. — Podług doniesień z Arabii Basza wojsko swoje całkiem z tamtego kraju cofa; miał on sam oświadczyć konsulowi angielskiemu, że kraj ten opuści. Wnoszą, że tylko Mekkę i Medynę w ręku swoim zatrzyma i tamże załogi wojskowe zostawi. Mokka już opuszczona od wojska; tameczny angielski kousularny agent zażądał z Adenu pomocy przeciw Arabom; kilka angielskich okrętów wojennych miało już tam przybyć.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina. — Stósownie do pewnych doniesień ś. p. Król Fryderyk Wilhelm III. milion talarów z prywatnego majątku swego na wykończenie twierdzy Poznańskiéj zapisać raczył; wykonanie téj myśli zawsze było celem starań monarchy błogosławionéj pamięci. — O to znowu czyn pięknéj, prawdziwie wzniosłéj duszy. Gdy Cesarz Rossyjski wyjeżdżając z Ems Cesarzowéj się pytał, czegoby sobie najbardziéj na urodziny swoje życzyła, dostojna małżonka jego to czułe i macierzyńskie życzenie wynurzyć miała, aby tyle z swoich dzieci ile by być mogło w dniu tym w około siebie ujrzała. — Podług nadeszłych tu listów Cesarz po swojém do Petersburga przybyciu natychmiast drugiego syna swego W. X. Konstantego Mikołajewicza do dostojnéj małżonki swojéj do Ems wyprawił, który zapewne w dniu tym do Ems przybywszy cesarskiéj matce swojéj najprzyjemniejszą zrobił niespodziankę. — Cesarzowa, stósownie do późniejszych wiadomości, dopiero dn. 20. Sierpnia do Szląska przybędzie, w którym to czasie Król nasz podobnie na kilka dni tam się uda. — Urzędowe wiadomości wysłanego stąd do Londynu kommissarza rękodzielni o kolejach żelaznych za pomocą przycisku powietrza brzmią jak najpochwalniej. Sądzi, że przez ten wynalazek około $\frac{2}{3}$ kosztów niezawodnieby oszczędzono. Dr. Beuth, dyrektor wydziału dla handlu i zarobkowości w Ministeryum skarbu zapewne sam się do Londynu uda, aby się o tym nader ważnym wynalazku naocznie przekonać. — Mimo ciągle zwiększającéj się ludności Berlina jednak teraz letnią porą około 1800, a zimową zazwyczaj około 800 pomieszkań nie wynajętych pustkami stoi. Przyczyną tego nadzwyczaj wielka chęć budowania kapitalistów naszych.

(*Z Gaz. Poran.*) — Poczet dworu okazałego. — O świetności dworów naszych można powziąść najlepsze wyobrażenie z opisu, który zostawił Stanisław Czernecki, podstoli żytomirski, roku 1691. Wystawił on okazałości dworu Stanisława Lubomirskiego, zmarłego roku 1649, a to w ten sposób: 1) »Dwór pana tego składał się z Marszałków dwóch, dwóch kapelanów ojców Bernardynów, czterech pisarzy pokojowych, sług rękodajnych czyli jurgieltników sześciudziesiąt. Ci osiadali kołcze (to jest kolasy obszerne juchtami obite) sześciokonne, w tyle była drabinka do opierania się, kobiercami okryta Za kołczami szły konie tych sług, z białemi grzywami i ogonami czerwono farbowanemi, do każdego konia był pies tarantowaty dla ozdoby. Słudzy ci jechali przed panem, a na miejscu usługiwali mu. Siedzieli na kołczym ubrani w kurtę i magierkę. Na przodzie kołczego czterech czeladzi zasiadało do usług tych jurgieltników. Krajczych było czterech. Byli srebrni kozacy, od srebra litego tak nazwani, ludzie najemni, szlachta, Węgrowie i Tatarowie; w drodze jechali oni przed karetą, a na miejscu stanąwszy pełnili wskazany sobie obowiązek. Komorników był nader liczny orszak. Była to młodzież, której rejestr nie był zawarty: niektórzy z nich mieli znowu własny dwór. Ich powinnością było jeździć do Króla i Senatorów z listami, a gdy w drodze z panem byli, jeździli przed karetą, ich czeladź jechała za karetą. Bawili też na dworze przyjaciele do rozrywki pana, Senatorowie, Urzędnicy Powiatowi, dygnitarze, a nawet Xiążęta, którym co ćwierć roku dawano pokilka tysięcy, ażeby tym sposobem ulżyć im w wydatkach, jakie z własnych ponosili funduszów, zostając przy dworze. Byli i pokojowi, to jest młódź szlachecka, która się ćwiczyła w rzemiośle wojskowém. Co ćwierć roku odmieniano jéj jedwabne szaty, jednym dawano futra, drugim lisie błany.« Również okazały był dwór Jana Firleja, P. W. K., w r. tysiąc pięćset dziewięćdziesiątym 2), tudzież Janusza Korybuta, Xięcia Wiśniowieckiego. Ten pan trzema tysiącami ludu dwór swój zdobił, a sto dwadzieścia tysięcy intraty sługom swoim dawał. 3)

(*Z Gaz. Poran.*) — Nowości Piśmiennictwa Polskiego. — Professor architektury w b. Uniwersytecie Wileńskim, Karol Podczaszyński, mieszkając teraz na wsi, napisał w zaciszu domowém Słownik powodowany wyrazów cieśliczych (?) Rękopis ten znajduje się w Warszawie i w krótce zapewne ogłoszony drukiem zostanie. T. A. Olizarowski, tworzy teraz nowy poemat pod napisem: »głowa i serce i ich satellity«.

(*Z Gaz. Poran.*) — Wiadomości o bibliotece Willanowskiéj. — Mało znanym, a jednakowoż bardzo szacownym skarbem historyi i literatury krajowéj, jest niezawodnie Księgozbiór Willanowski. Uczeni nasi ledwo o jego istnieniu wiedzą. Jeden tylko F. Bentkowski niektóre rzeczy w swych Pamiętnikach o nim umieścił. Żyjąc w wieku, w którym wszystkie wiadomości tyczące się historyi i literatury naszéj z największą żarliwością poszukiwanemi bywają; przedsięwziąłem do tego usiłowania przyłożyć się, jako mający przystęp do zbiorów pozostałych po ś. p. Stanisławie Potockim i udzielić naszemu światu uczonemu przynajmniéj niejaką wiadomość o pozostałéj po nim bibliotece, która zajmuje jednę z najpiękniejszych sal pałacu Willanowskiego. Zawiera ona blisko 18,000 tomów dzieł, 50,000 listów autograficznych i kilka tysięcy sztuk oryginalnych papierów, o których na swojem miejscu namienię. Składa się ona po części z dzieł w spadku po Szczuce, Referendarzu Koronnym odziedziczonych, jako też przez samego Stanisława Potockiego nabytych Najznaczniejszą część składają te, które żona jego, Alexandra, z Xiążąt Lubomirskich, po ojcu wraz z Willanowem, mu przyniosła. Nareszcie jest wiele dzieł przez samych autorów, lub przez osoby prywatne Potockiemu ofiarowanych. (1) Najbardziéj zasługuje na uwagę rzadkością i doborem oddział ksiąg polskich i Polski tyczących się. Dzieła wszystkich naszych Latopisarzy (Kronikarzy) i Rodopisarzy w niéj się znaidują; jako też wiele dzieł z epoki Zygmuntowskiéj. Część teologiczna odznacza się bibliami, na nasz język tłumaczonemi, a to wszystko w pierwszych wydaniach. Pomiędzy innémi znachodzi się biblia Budnego, bardzo dobrze zachowana, z nienaruszonym tytułem i własnoręcznym listem tłumacza. Przypisek na niéj zrobiony okazuje, że exemplarz ten pochodzi z biblioteki Ks Onufrego Kopczyńskiego. To dzieło i inne z drukarni Hallerowskiéj w Krakowie wyszłe, a o którém żadnéj wzmianki nie znalazłem w uczonych

1) W Pamiętn. Warszaw. Franciszka Dmochowskiego z roku 1804 z tom. XVI. 2) Opisał Gołębiowski w Domach i dworach str. 193 i następne. 3) Giżycki w kazaniu na pogrzebie Janusza Koryb. Wiśniowieckiego.

1) W rzeczy czytanéj przez K. B., r. 1827, na posiedzeniu b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk o życiu i pismach F. Karpińskiego, znajduję, że gdy ten tkliwy poeta do Litwy na wieś ze stolicy wyjeżdżał, sprzedał Potockim swoję bibliotekę. Nigdzie, oprócz w téj mowie, o sprzedaży téj, wzmianki nie znalazłem.

dziełach o naszéj biblografii, wraz z Zielnikiem Hieronima Spiczyńskiego, o którym to exemplarzu Janocki wspomina, (in Janocianis II. pag. 263) jako jednym, mogą się policzyć do rzadkości bibliograficznych Inne rodzaje dzieł, jak może o tém przekonać się czytelnik, z powyższego napomknienia do którego rodzaju one należą, pomimo, że są rzadkie i drogie, częściéj się jednakowoż znachodą Część prawnictwa polskiego tycząca się, jest bardzo dobrze zaopatrzona, co do dzieł rzadkich do tego rodzaju należących, znajduje się tu exemplarz Statutu Łaskiego z roku 1506 i statuta i przywileje koronne Herburta z roku 1570. Biblioteka ta posiada niemal wszystkie dzieła, które w naszym kraju wyszły od początku przeszłego wieku, jako też i te, które cudzoziemcy o Polsce albo o Polakach wydali. Znalazłem także exemplarze dzieł, które do autorów samych należeć musiały, jak tego dowodzą ich cyfry lub całe nazwiska, na oprawie wybite. Jest także Kronika Piaseckiego, z własnoręcznem przypisaniem exemplarza Królowi Władysławowi IV. Reszta biblioteki zajęta jest różnemi dziełami w języku łacińskim, francuzkim, angielskim, włoskim, a to we wszystkich materyach, obręb wiadomości ludzkich, tworzących. Odznaczają się one pięknością i rzadkością wydań. Tyczące się sztuk pięknych są w znacznéj ilości i wszystkie bardzo szacowne. Zbiór autografów, składają listy krewnych i przyjaciół Potockiego, Królów Polskich i sławnych ludzi w świecie uczonym i politycznym. Królewskie, są po większéj części na arkuszu pisane; rozciągają się od Władysława VI. do Jana Sobieskiego włącznie, (2) i składają sześć grubych foliałów. Rękopisów, Codices pospolicie zwanych, nie ma, lecz znajduje się Kronika Bogufała, z któréj to P. Kownacki wydał swego Baszkona. Ten manuskrypt pisano roku 1270, jak to okazuje data wraz z podpisem autora na końcu położona. Nadmienić mi także wypada o dzienniku Stanisława Lubomirskiego, przez niego codziennie prawie kreślonym, od roku 1762 — 1773, a który tworzy tom in 4° majori. Zabytek ten jest bardzo szacownym dokumentem dla piszącego dzieje ówczesne; gdyż jest dziełem osoby na czele rządu prawie natenczas stojącéj, jak nim był Lubomirski, Marszałek Wielki Koronny. Dwanaście tek komentarzów (pièce justificatives) objaśnia ten dziennik. Oprócz tego biblioteka posiada w oryginałach dzieła Stanisława i Jana Potockich, jako też rękopis Logiki, którą Kondyllak, na prośbę Ignacego Potockiego, napisał. Dotychczas biblioteka nie posiada formalnego katalogu spisanego, lecz każde dzieło ma swój tytuł na karteczce papieru wypisany i do kategoryi swojéj zamieszczony. (3)

2) Niektóre z tych listów wkrótce drukiem ogłoszonémi będą.

Niemcy w Ameryce Północnéj. — W Pensylwanii jest ich 550,000, w Ohio 270,009, w Wirginii 125,000, w Maryland 80,000, w Północnéj Karolinie 55,000, w Południowéj Karolinie 40,000, w Illinois 25,000, w Missuri 20,000, w Idyjana 20,000, w Tenesse 20,000, w Kentuki 15,000, w Miszyganie 15,000 w Albanie 10,000, w Luzyjanie 8,000, w Nowym Jerseju 5,000, w Missisipi 5,000, w innych państwach 5,000, w ogóle w Stanach Zjednoczonych 1,326,000.

3) Artykuł niniejszy, skreślony młodocianą ręką Potomka znakomitéj rodziny kochającego literaturę własną, każe nam w najpewniejszéj zostawać nadziei, że Piśmiennictwo coraz silniéj wspieraném od niego będzie. (Przyp. Redakt.)

UWIADOMIENIE.

Urządzenie policyjne z dnia 24. Czerwca 1835 r. którém latanie psów samopas bez przepisanéj obroży pod karą 10 sgr. do 1 Tal. zakazane jest, przypomina się niniejszém.

Poznań, dnia 16 Lipca 1840.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Zaraz po tegorocznym wełnianym jarmarku ukradzioną została jednemu obywatelowi z tutejszéj prowincyi znaczna summa w złocie, o czém przecież władzy policyjnéj żadne doniesienie nie doszło.

Sprawcy kradzieży i część złota wypośrodkowani zostali, i dla tego wzywa się nieznajomy damnifikat, aby się jaknajprędzéj do Dyrektoryum policyjnego zgłosił.

Poznań, dnia 15. Lipca 1840.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Międzychodzie.

Młyn wodny pod Międzychodem i wsią Radegoszczem w Nowéj Merynie pod Nr. 29. dawniéj 31. położony, w teraźniejszém posiedzicielstwie młynarza Fryderyka Elenda się znajdujący, oszacowany na 6829 tal. 7 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj

wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 15. Stycznia 1841.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzień sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Międzychód, dnia 1. Czerwca 1840.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem handlerza tutejszego Izak Lewin Szwarc otworzono dziś process konkursowy. Termin do podania wszystkich pretensyi do massy konkursowej wyznaczony jest na

dzień 29. Października r. b.

godzinę 10tą przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed W. Odenheimer Sędzią.

Kto się w terminie tym niezgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

Międzyrzecz, dnia 2. Lipca 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie ulic z błota od 15. Września r. b. na rok jeden najmniéj żądającemu oddane być ma.

Tym końcem termin na dzień 10. Sierpnia r. b. po południu o godzinie 4téj w sali sessyonalnéj naznaczony został.

Warunki w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 14. Lipca 1840.

Magistrat.

OŚWIADCZENIE PUBLICZNE.

Poważył się ktoś puścić w obieg pogłokę, jakobym dnia 21. m. z. w oktawie Bożego ciała podczas processyi na rynku, umyślnie zrządził przeszkodę temu świętemu obrzędowi. Uważam za powinność moją zaprzeczyć niniejszém téj, mnie tak szkodliwéj pogłosce i oświadczyć uroczyście, iż mnie, jako chrześcianinowi, nigdy przez myśl nie przeszło, jakiéjkolwiek religii w wykonywaniu jéj obrzędów ubliżyć. Osoba, która rozszerzyła pogłoskę, wszystko już w przytomności PP. kupców Remusa i Leitgebra i księgarza P. Stefańskiego odwołała.

Poznań w Lipcu 1840.

D. T. Stiller.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 23. *Lipca* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{3}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$77\frac{3}{4}$	—
Obligi Kurmarchii z bieź. kup.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	106	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	$94\frac{1}{2}$
Złoto al marco	—	$210\frac{1}{2}$	$209\frac{1}{2}$
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$9\frac{1}{12}$	$8\frac{7}{12}$
Disconto .	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 24. Lipca 1840. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	17	6	2	22	6
Zyta	1	12	6	1	15	—
Jęczmienia dt.	1	—	—	1	2	6
Owsa dt.	1	5	—	1	7	6
Tatarki dt.	1	10	—	1	12	6
Grochu dt.	1	12	6	1	15	—
Ziemiaków dt.	—	15	—	—	17	6
Siana cetnar	—	20	—	—	20	6
Słomy kopa	4	20	—	5	—	—
Masła garniec	1	12	6	1	17	6
Spirytusu beczka	21	—	—	22	—	—